

Kargol, Anna

Problem państwa żydowskiego w Palestynie w świetle korespondencji Ióź B'nai B'rith

Ars Regia 10/17, 263-278

2007 - 2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kargol

(Kraków)

PROBLEM PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIIE W ŚWIETLE KORESPONDENCJI LÓŻ B'NAI B'RITH

W początkach XX wieku Suwerenny Zakon B'nai B'rith (Synów Przymierza) – utworzony w 1847 roku w Chicago jako odłam wolnomularstwa – rozwinął się prężnie nie tylko w Ameryce i Europie, lecz niemal na całym świecie. Gdy fala żydowskich emigrantów sięgnęła terytorium Palestyny, natychmiast powstały tam loże B'nai B'rith. Najstarsze i najważniejsze z pośród nich pracowały w Jerozolimie, Jaffie, Safed, a nawet w Aleksandrii i Kairze – zgodnie z planem stworzenia jednej, centralnej loży dla Palestyny, Egiptu i Syrii¹. Jaki był powód, dla którego członkowie B'nai B'rith tak bardzo pragnęli utworzenia centralnej loży dla tego olbrzymiego i zróżnicowanego, jeśli idzie o status prawnomiędzynarodowy, terytorium?

W omawianym tu okresie polityka Wielkiej Brytanii sprzyjała żydowskim nadziejom na własną, narodową siedzibę. Na terytorium Palestyny koncentrowała się polityczna aktywność Żydów, ale też nie kończyła się na niej. W samej zaś Palestynie Zakon B'nai B'rith miał odegrać podwójną, co najmniej, rolę. Po pierwsze, miał zaoferować pomoc osadnikom w organizacji nowego życia. Po drugie, pragnął być świadkiem oraz uczestnikiem lokalnej polityki, prowadzonej przez brytyjskich i arabskich oficjalów, a także na bieżąco informować o niej światowe władze B'nai B'rith.

Zakon B'nai B'rith powstał jako humanitarne stowarzyszenie, z zasady odżegnujące się od jakiegokolwiek aktywności natury politycznej lub religijnej. Jednakże warunki żydowskiego życia przesądziły o poważnym zaangażowaniu w kwestię Palestyny, fundamentalną dla egzystencji Żydów. Należy więc przyjąć, że wbrew zasadom zawartym w statucie, cały Zakon zaangażowany

był nie tylko w społeczne i kulturalne życie Żydów, lecz także – faktycznie – w politykę.

Zgodnie z powyższym, palestyńska filia B'nai B'rith utrzymywała kontakty nie tylko z władzami Zakonu w Ameryce, lecz także z wieloma placówkami w Europie. Również polskie loże B'nai B'rith pozostawały w ścisłym kontakcie z Wielką Lożą Palestyny, zaś wieści z tego kraju były omawiane w Polsce jako sprawy najwyższej rangi. Polskie placówki Zakonu angażowały się – jak wiemy – w materię politycznych fundamentów egzystencji Żydów w II Rzeczpospolitej, przede wszystkim jednak w sprawę utworzenia państwa żydowskiego oraz wyjazdu Żydów do Palestyny. Świadczą o tym zachowane fragmenty korespondencji pomiędzy lożami Zakonu.

Niniejszy tekst opiera się głównie na korespondencji loż polskich, z tego też powodu dotyka także kwestii aktywności politycznej B'nai B'rith w Polsce. Zakon angażował się w tym kraju – podobnie jak inne jego loże rozrzucone po świecie – w stworzenie wpierw Organizacji Syjonistycznej, później zaś, po 1930 roku Agencji Żydowskiej, generalnie zaś – w realizację dziesiętnastowiecznego jeszcze, syjonistycznego projektu Teodora Herzla – budowy siedziby Żydów w Palestynie². W 1929 roku brytyjskie władze, egzekwujące Mandat Palestyński udzielony przez Ligę Narodów, zgodziły się na utworzenie instytucji, która mogłaby z nimi kooperować na powierzonym terytorium. Powołana w ten sposób do życia w 1929 roku Agencja Żydowska, działała jednak w zgodzie raczej z zasadami statutu *Białej Księgi* z 1922, niż z wcześniejszą *Deklaracją Balfoura*³. Prowadziła równocześnie polemikę z rozpowszechnionym poglądem, że *Deklaracja* to droga do utworzenia w Palestynie Państwa Żydowskiego i podporządkowania żyjących tam Arabów zwierzchnictwu Żydów. Zgodnie z *Białą Księgą*, to nie „Palestyna miałaby zamienić się w narodowe centrum wszystkich Żydów”, lecz – jedynie – „w Palestynie mogłoby powstać narodowe centrum Żydów”⁴.

Co więcej, działania Agencji wzbudziły zastrzeżenia Komitetu Wykonawczego B'nai B'rith. Władze Zakonu opracowały listę błędów, których dopuściła się Agencja. B'nai B'rith dostrzegał, przede wszystkim, zagrożenie zaprzepaszczenia przez Żydów ich historycznej szansy. Najcięższe oskarżenie dotyczyło niewykorzystania możliwości porozumienia z Arabami w sprawie budżetu terytorium mandatowego. Wcześniej, palestyńscy korespondenci B'nai B'rith donosili, że szanse na porozumienie z arabskimi mieszkańcami Palestyny wydają się całkiem realne⁵. Tym sposobem, loże zakonne kreowały opinie wpływowych grup żydowskich, pozostających w kontakcie z podobnymi grupami w Ameryce i w Europie – włączając w to Polskę⁶. Wielka Loża Dystryktu Polskiego była regularnie informowana o zmiennych warunkach

w Palestynie. Przechowany w dokumentach polskiego Zakonu list brata Waschitz'a – adwokata z Hajfy, adresowany był do prezydenta Dystryktu Polskiego – Leona Adera. Zawiera on nie tylko opis sytuacji palestyńskiej, ale również próbę wyjaśnienia międzynarodowej polityki wobec Wschodu – widzianej z lokalnej perspektywy. Wskazuje, że ważną rolę w kształtowaniu się sytuacji odegrały organizacje takie, jak kluby, loże i paramasońskie zakony żydowskie. W liście dra Waschitza, datowanym w Hajfie 30 grudnia 1929 roku, ukazującym ówczesne poglądy na przyczyny konfliktów z Arabami oraz rosnącej przepaści i nieprzyjaźni pomiędzy obydwooma narodami, czytamy:

Nic dziwnego, że populacja arabska widząc zmiany w stylu życia – w formach zastrzeżonych wyłącznie dla Żydów – wpływające na całe otoczenie, reaguje tak gwałtownie. Inercja reaguje na postęp. To, że reakcja ta nie była dotychczas zbyt widoczna, wynika z faktu, że arabskie rządzące klasy społeczne wiele zyskały na emigracji Żydów. Ci bowiem płacili za grunty ogromne sumy, potrzebowali też lokalnych produktów rolnych, przynajmniej do czasu, gdy sami zaczęli je wytwarzać. W rezultacie było cicho i spokojnie. Następnie nadszedł kryzys emigracyjny. Ustala aktywność rynku nieruchomości. Zapotrzebowanie ze strony Żydów zmalało, nie tylko z powodu stagnacji, lecz dlatego, że zaczęli oni produkować na własne potrzeby. Przywódcy arabscy zaczęli wznosić raban i irytować Żydów. Ostatecznie, arabski tłum ujrzał w Świątyni Salomona symbol Państwa Żydowskiego, a respektując go musieliby być zgodni z ortodoksją żydowską⁷.

Waschitz opisał również zewnętrzne aspekty spraw palestyńskich, zaznaczając, że wrogość Arabów wobec Żydów była podsycana tak wewnątrz, jak i zewnątrz Palestyny. Jak się przekonamy, tamtejsze władze B'nai B'rith rozumiały, że przyszłość Palestyny waży się pośród sprzecznych międzynarodowych interesów. Czytamy dalej w liście:

Zbudowano zatem Zachodnią Ścianę [w Jerozolimie]. Stoi za tym znany polityk, Richmond, który podburza jak tylko może⁸. Działa on w przebraniu dyrektora palestyńskich zabytków, lecz jego prawdziwa misja jest zupełnie inna. Jeśli byłby on prawdziwym dyrektorem, nie pozwoliłby nikomu dotknąć, ani naprawiać Ściany z epoki Heroda i Chrystusa. Czemu nie odnowią Świątyni Świętego Przymierza, której nikt nie tknie mimo, że jest ona w ruinie? Lecz Richmond potrzebuje renowacji Ściany dla swojej intrygi przeciwko Deklaracji Balfoura, stanowiącej dla pewnych grup polityków kość niezgody. Anglia, zagrożona w czasie wojny, rozdawała obietnice. Kto by przypuszczał, że Żydzi chwycą za dany im palec i nie

wypuszczą go? Lecz polityka panarabska domaga się całej dłoni ze wszystkimi pięcioma palcami. Polityka ta zmierza do połączenia wszystkich krajów arabskich pod protektoratem Anglii, za maską narodowej niezależności Arabów. Unia Arabska oznacza dla Anglii więcej niż wsparcie ze strony Żydów. Pracuje nad tym cała ekipa intrygantów politycznych, chociaż, z tego co wiem, praca ta rozbiega się w różnych kierunkach. Pułkownik Laureus chce zjednoczenia Arabii pod protektoratem potomków króla Husajna. Philby i Richmond⁹ bronią Ibn Saudy¹⁰. Jak na dzisiaj, Anglia obecna jest w Omanie, Bagdadzie, Makce. W Jemenie, przeszkadzają jej nieco Włosi, lecz w zamian dzierży ona Aden, port będący ważnym punktem handlowym. Jedynie Syria z Bejrutem oraz Damaszek pozostają pod wpływami Francji. Czym jest Arabia bez Damaszku? To jak ciało bez głowy. Dlatego Anglia pożąda Damaszku jako najbogatszej i najpiękniejszej stolicy Kalifa, której nawet Mahomet nie chciał odwiedzić ze strachu przed utratą swojego przyszłego Raju, w przypadku gdyby miał go dostać na ziemi. We wrześniu 1918 roku Laureus wyrusza do Damaszku w towarzystwie grupy rebeliantów, aby potwierdzić angielskie wpływy w tym mieście. W przeciągu dwóch najbliższych lat los Damaszku waży się na szali pomiędzy Anglią i Francją. Francuska dyplomacja upiera się przy postanowieniach Układu, stanowiącego podział Arabii i przyznającego Damaszek we władanie własnego kraju. Anglia usiłuje utrzymać Francję w szachu za pomocą „fait accompli” i koronuje swojego przyjaciela, współczesnego króla Mezopotamii – Faizala, na króla Syrii. Wtedy właśnie przybywam do Palestyny. Prym wie dzie tu idea panarabska i Anglia nie może pozwolić na to, by Palestyna stanęła na drodze do zjednoczenia. Angielska administracja zaczęła tworzyć i nawoływać do uczestnictwa w klubach chrześcijańsko-muzułmańskich¹¹.

Walka o wpływy między Anglią a Francją znalazła odbicie w nastawieniu *l'òz stricte* wolnomularskich, działających na terenie Palestyny. Ich rodowód tam ma prawie tak długą historię jak B'nai B'rith. Około roku 1888 powstały tu loże chrześcijańsko-muzułmańskie, pod jurysdykcją wolnomularskiego Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. RSDU przepełniony motywami religijnej ekumenii był akceptowany głównie w środowiskach angloamerykańskich oraz niektórych islamskich, zorientowanych liberalnie i prozachodnio¹². Działo też wolnomularstwo francuskie w jego silnie upolitycznionym odłamie liberalnym (nieregularnym) – Grand Orient de France¹³ – zabiegające o wzmocnienie wpływów Francji w Palestynie. Przywędrowało na terytorium palestyńskie z Wielkiej Loży Konstantynopola, która pracowała wówczas

w siedmiostopniowym obrządku i podlegała Wielkiemu Wschodowi Francji. W roku 1911 ze środowiska tego wyszły dwie grupy: jedna z nich powołała lożę „Świątynia Salomona” oraz Wielki Wschód Turcji; druga utworzyła lożę „Bankai” w Jaffie. W 1913 roku nastąpił kolejny podział, tym razem zarówno w loży „Świątynia Salomona”, jak i „Bankai”. Odłączeni bracia założyli pierwszą lożę pod protekcją Wielkiego Wschodu Francji – lożę „Moriah”¹⁴. Szeregi loży „Moriah” zasilali nawet, zrzeszeni w tym właśnie czasie, bracia z młodszej Otomańskiej Wielkiej Loży Jerozolimy. Chociaż oficjalnym językiem kraju był arabski, „Moriah” pracowała po francusku i nie dopuszczała do swego grona nikogo, kto nie władał tym językiem. Ze względu na to, że przybysze oraz grupa miejscowych – pozostająca pod wpływem jakichś ksenofobów – należeli w większości do „Świątyni Salomona”, działalność „Moriah” odbierana była przez tych ostatnich jak wyzwanie. W łonie „Moriah” konflikty wpłynęły na rozluźnienie więzi braterskich:

[...] miejscowe elementy tureckie i arabskie nie są w stanie zrozumieć i nabyć zasad podstawowych wolnomularstwa, a w konsekwencji wcielić ich w życie.

– oceniała w swoich dokumentach loża „Moriah”. Więzy ze wspomnianymi „elementami” były jednak tolerowane, ponieważ istnienie frankofilskiej loży miało uczynić prostszym francuski podbój Palestyny. „Moriah” pracowała w rezultacie na rzecz kolonialnego interesu Francji¹⁵. Jak donosi dr Wachsitz:

Tak oto, administracja angielska zaczęła tworzyć kluby chrześcijańsko-muzułmańskie i nawoływać. Efekty były następujące – arabska demonstracja prowadzona przez Lorda Majora i inne niepokoję: „Nie ma sposobu, by spełnić Deklarację Balfoura; należy ją anulować”. Lord George nie znalazł czasu dla Weizmana. Anglia ma nadzieję na mandat obejmujący całe terytorium Syrii, nie wyluczając Palestyny, pragnąc jednak uniknąć dźwignia brzemienia Balfoura. Nadchodzi San Remo. Anglia posunęła się za daleko i Francja pozostaje w Syrii. Jeśli Anglia chce pozostać w Palestynie, musi przystać na włączenie Deklaracji Balfoura do statutu mandatu. Idea panarabska padła jak długa. Faizal został wygnany z Damaszku. Jedynym osiągnięciem Anglii było odłączenie Transjordanii od Palestyny. [...] Anglia, korzystając ze swego uzbrojenia oraz pieniędzy, zorganizowała rebelię przeciwko Francji. Zdawało się nawet, że rebelia odniesie sukces. Wówczas lord Plumer zbudował drogę na północ, zaś po rozwiązaniu żandarmerii palestyńskiej zorganizował Transjordańskie Korpusy Graniczne,

nie dopuszczające Żydów. Francja jednak nie traci swojej potęgi. Po wielu miesiącach, pewna grupa rebeliantów wycofuje się do Transjordanii wraz ze swoim przywódcą Sułtanem el Atrachem. Idea panarabska upada raz jeszcze. Zrujnowany Damaszek pozostaje we francuskich rękach. Tu jednak intryga się nie kończy. Unia Arabska mogłaby zjednoczyć wszystkie kraje arabskie, włącznie z Palestyną, lecz bez Syrii, zwracając siłę grawitacji ku Syrii i Damaszekowi. Anglia myślała, że włączenie Palestyny do Panarabii mogłaby pozabawić jej niewygodnej Deklaracji Balfoura. [...] W tymże jednak momencie zmienia się rząd w Londynie i władzę przejmuje Partia Pracy. Philby przypomniał sobie, że dawniej sam był członkiem tejże partii, zaś Sidney Webb (obecnie lord Passfield) jest jego dobrym przyjacielem. Zauważył on, że rząd sprzeciwiał się „ściślej władzy” nad Wschodem i chciał zwiększyć lokalną samodzielność. Philby natychmiast wyruszył do Londynu, wysyłając swoim przyjaciołom wiadomość o treści: „nadszedł czas uchylenia Deklaracji Balfoura”. Jako, że Partia Pracy jest związana postanowieniami Deklaracji, Philby publikuje w Londynie artykuł, w którym zgadza się na „duchowe centrum” dla Żydów, jednak wyklucza jego znaczenie polityczne. Czy punkt taki mógłby stać się komentarzem do Deklaracji, nad którą właśnie pracował Passfield? To kontynuacja Białej Księgi, „która zaprzecza sensowi judaizmu” i stwarza możliwość – w przypadku gdyby rząd doszedł do władzy – odbudowy Zachodniej Ściany, niemalże, w postaci meczetu¹⁶.

Walka o wpływy – oznaczająca działania na rzecz zwiększenia bazy rekrutacyjnej wśród społeczeństwa Palestyny – pomiędzy francuskimi i „szkockimi” lożami, gromadzącymi Anglików oraz muzułmanów nie była jednostkowym fenomenem na tym terenie. Po stronie żydowskiej istniało wiele aktywnych organizacji, które posiadając strukturę lożową, walczyły między sobą, reprezentując odmienne frakcje syjonizmu. Burzyły zatem jednolitość podejścia Żydów wobec autorytetu mandatowego.

O wpływy polityczne konkurowały przede wszystkim dwie organizacje. Obydwie posiadały parawolnomularską strukturę zakonną – B'nai B'rith i B'nai Moses (Synowie Mojżesza). Ten drugi powstał w Odessie, założony przez Ahada Haama, mimo że pierwsze spotkanie zakonu odbyło się w 1890 roku w Warszawie. Po trzech latach istnienia władze przeniosły się do Jaffy, ale jej loże istniały nadal w Rosji. Kierunek polityczny łóż Ahada Haama odnosił sukcesy, co oznaczało w praktyce przewagę idei „duchowego syjonizmu”, zwanego także „syjonizmem narodowym”. W myśl tej idei Palestyna miała

pozostać jedynie duchowym centrum Żydów, natomiast diaspora miała walczyć o jej pełną autonomię¹⁷.

Politykę B'nai B'rith „psuło” ponadto wiele innych grup (często tajnych). Sam Zakon uznawał się za stronnika *Deklaracji*, interpretowanej w sposób obowiązujący przed *Białą Księgą* z 1922 roku. Cytowany tu dr Waschitz w następujący sposób pisał o grupie B'rith Shalom i jej przywódcy¹⁸:

Tak oto Philby daje znak ku rozpoczęciu niepokojów i odnajduje wsparcie niektórych członków organizacji B'rith Shalom z panem Magnes na czele. [...] Wziąłem udział w spotkaniu Waad Leumi¹⁹ w Jerozolimie, w czasie którego pan Magnes²⁰ przedstawił swój punkt widzenia, występując jako gość. Jego teoria jest podobna do tej Philby'ego. Gdy panowie ci spotkali się wcześniej, Philby pomógł Magnesowi opublikować artykuł w jednej z gazet amerykańskich. Wielki Komisarz również zgadza się z Magnesem i podziela jego punkt widzenia. Podczas spotkania Magnes zaproponował, by nie odrzucać Deklaracji, lecz by „zinterpretować ją”. Został zignorowany. Zaofiarował więc, że zaprezentuje pewne dokumenty Komisji ad hoc, lecz nikt nie był nimi zainteresowany. Komisja rozprawiała o potrzebie silnego rządu, zaspokajaniu życzeń, potrzebie ofiary, konieczności odbudowy zrujnowanych miejsc i bezpieczeństwa publicznego [...]. Wielki Komisarz i inni byli zaskoczeni i zawiedzeni panem Magnesem; spodziewali się oni bowiem, że spowoduje on rewolucję w sposobie myślenia Żydów. Ten zaś sprowokował jedynie wspólny protest palestyńskich i amerykańskich Żydów. Nie sądzę, by nawet Europa podążyła za jego tokiem myślenia. „Międzynarodowy teren trzech religii, trzech języków i dwóch narodów” – to całkowicie nonsens. W ramach wyjaśnienia; Magnes nie jest żadnym rektorem [jak się tutaj mówi], jest on tylko kanclerzem. Nie może wygłosić żadnego wykładu, bowiem nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Jest jedynie zreformowanym kaznodzieją. Do Palestyny wystąpił go jego szwagier, gdy nie mógł dłużej znieść jego intryg, ubarwionych bolszewizmem i pacyfizmem. Uniwersytet daje mu jednak 10 000 funtów szterlingów rocznie, ponieważ jego stanowisko opłaca kilku bogatych Amerykanów. Nie przyniósł nam on żadnych pożytków, narobił za to szkód. Fakt ten ujawniło dochodzenie Komisji Parlamentarnej. Arabowie rozwinęli skrzydła. W międzyczasie Arabowie zaczęli – powołując się na Święte Skrypty – żądać wyznaczenia miejsc możliwych do zapisania w prawie, które nie były zastrzeżone ani przez Białą Księgę, ani też przez Akty Kongresu Arabskiego. W odpowiedzi Komisja Parlamentarna zaofiarowała tak dużo miejsc, że w kon-

sekwencji pycha żądających została stępiona. Właściwie zapoczątkowały to listy Balfoura i lorda George'a. Ale to Komisja przedstawiła Arabom poparcie rządu. I tak, koniec końców, rząd wraz z Arabami stanęli po jednej, a Żydzi – po drugiej stronie. Arabowie demonstrowali. Żydzi milczeli. Może za bardzo. Będziemy mówić głośniej, gdy zostanie zgłoszona następna Komisja. Zwykle mówię o walce marzeń. Philby pisze, że chciałby spełnić marzenie Syjonu. Zapomina jednak, że marzy także o Damaszku, a między tymi marzeniami przebiera relacja wykluczająca. Jeśli mógłbym przedstawić ją kilka dni temu któremuś z brytyjskich oficerów, mógłbym dodać, że tylko jedna droga wiedzie do Damaszku. Jest nią Druga Księga Salomona, rozdział 8, wersy 5 i 6. [...] Osobiście – pisze Waschitz – przeżyłem ciężkie czasy. Nie tracę nadziei²¹.

Cała społeczność B'nai B'rith skarżyła administrację brytyjską o podżeganie do aktów przemocy i kierowanie narodowych uczuć Arabów przeciwko Żydom. Bracia z Palestyny pisząc do Prezydenta Zakonu Alfreda M. Cohena (Cincinnati), w liście z dnia 1 października 1929 roku, załączyli opis masakry w poprzednim, 1928 roku:

Kto jest odpowiedzialny za te zamieszki? – pytały palestyńskie loże – Nie ma żadnej wątpliwości, że odpowiedzialnością za nieszczęście należy obciążyć wysokich oficjłów brytyjskiej administracji Palestyny, w których rękach leży los miejscowych. Sięgając daleko wstecz, do czasów administracji generała Bols'a, oficjłłci byli pozostawiani w kraju o tyle, o ile mieli poglądy antysemitckie. Ci, w ciągu tych wszystkich lat, nauczyli przywódców arabskich taktyk propagandowych wymierzonych przeciwko Żydom i polityce Narodowego Domu Żydów. Istnieją niezbite i konkretne dowody, że administracja państwa zdawała sobie sprawę z przygotowań do ataku na Żydów, czynionych otwarcie i potajemnie przez przywódców arabskich, dowodzonych przez muftiego Jerozolimy. Kierownictwo syjonistyczne wiele razy zwracało uwagę rządu na niebezpieczeństwo leżące w tego typu agitacjach, lecz rząd nie uczynił nic, aby zapobiec tej straszliwej tragedii. Pułkownik Patterson, w swojej książce „With the Jewish Legion in Palestine” relacjonuje, że brytyjski gubernator dużego miasta w Palestynie przed zamieszkami majowymi w 1921 roku oświadczył, że gdy rozpoczną się ataki na Żydów, on będzie jedynie siedział przy oknie, obserwował wydarzenia i śmiał się. Te humanitarne [sic!] słowa, pochodzące z ust człowieka, który przedstawia się jako osoba kulturalna, są typowe dla charakteru i jakości oficjłłnych członków administracji palestyńskiej²².

Niepokoje przeobraziły się w prawdziwe nieszczęście i masakrę. Zgodnie z listem do Alfreda Cohena, doprowadziły do śmierci 129 osób i zranienia kolejnych 500. Oprócz zamierzonej bezczynności administracji brytyjskiej, B'nai B'rith obserwował wzrost arabskich uczuć narodowych. W liście z 13 października 1929 roku czytamy:

Jakie są przyczyny wybuchu? W czasach rządów tureckich sytuacja większości arabskich mieszkańców kraju była zła. Beduini zwykli przemierzać kraj i rozbijać swe namioty, gdziekolwiek znaleźli pastwiska dla swoich stad. [...] Dla kontrastu, efendi wiedli szczęśliwe i pełne luksusu życie na koszt chłopów. Wraz z podbojem kraju przez Brytyjczyków i ustanowieniem go Żydowskim Domem Narodowym nadeszła zmiana stylu życia jego mieszkańców. [...] Kondycja ekonomiczna chłopów wyraźnie się polepszyła. Rozwój kraju, związany głównie z osadnikami żydowskimi, w znacznym też stopniu pomógł chłopom, zaś efendi poczuli, że ich pozycja nad fellahami została zachwiana. Administracja zaś wymagała od nich spełnienia różnych obligacji i opłacania podatków, redukując tym samym ich bezczynny dostatek. Nie uczucia narodowe – te nigdy nie były rozwinięte wśród Arabów (a jesteśmy obecnie świadkami najbardziej prymitywnego rodzaju tego uczucia, bowiem religia islamska oparta jest raczej o kredo kosmopolityczne, nie zaś narodowe) – lecz prywatne interesy wyższych klas efendi stanowią prawdziwe przyczyny wrogości wobec Żydów. Ich ruch w istocie szybko powstaje przeciwko rządowi, który podbił kraj²³.

List do prezydenta Cohena opisuje w szczególności bierne nastawienie Agencji Żydowskiej do pokojowych starań o przekonanie Arabów do stanowiska Żydów. Tę samą opinię – relacjonowaną już w artykule – przedstawił Polski Komitet Wykonawczy Dystryktu XIII. W liście czytamy dalej:

Obojętność, jaką w czasie klęski Kierownictwa Syjonistycznego, którego przywódcy w kraju zmieniali się wielokrotnie, wykazali oficjale brytyjscy co do poszukiwania sposobu wyjaśnienia rzeszom arabskim, kogo może ona zaliczyć do swoich prawdziwych przyjaciół, a kogo do wrogów, oraz rozgłos nadawany każdemu, małemu czy dużemu przedsięwzięciu po stronie żydowskiej, przyczyniły się do tego, co stało się grobowym nieszczęściem. Na spotkaniu w Tel Aviwie B'nai B'rith uznało za niezbędne przyjęcie stanowczego podejścia do wszystkich kwestii związanych z osadnictwem w Eretz Yisrael. Komitet uznał, że Zakon B'nai B'rith, jako największa organizacja żydowska na świecie, która rozpostarła się po całym globie, a której wpływy są bardzo duże i która od dawna udowadniała swą

siłę na pożytek Żydów w Rosji i Rumunii, musi odegrać znaczącą rolę w problemie rekonstrukcji. Nasz Zakon musi również chronić materialnie i duchowo interesy populacji żydowskiej w Eretz Yisrael, zabezpieczyć egzystencję Żydowskiego Domu Narodowego w Eretz Yisrael i kontynuować jego rozwój, który – szczególnie po ostatnich wydarzeniach – stał się kwestią prestiżu całego Izraela, nie tylko zaś samego syjonizmu. Jeżeli ponieśliśmy klęskę, będzie ona śmiertelnym ciosem dla całego Izraela, wówczas zaś rozpacz osiągnie Żydów w każdym kraju ich wygnania i całkowicie odciągnie młodzież żydowską od judaizmu, lecz również populacja żydowska w Eretz Yisrael wraz ze wszystkimi swoimi osiągnięciami ostatniego półwiecza, zostanie zniszczona i starta z powierzchni krainy tak, jak gdyby nigdy nie istniała. [...] Tam, gdzie pewna liczba Łóż B'nai B'rith w Palestynie tworzy i organizuje blok ludzi urodzonych w kraju, albo żyjących tu od dłuższego czasu, znających kondycję krainy i jej mieszkańców, a spośród których wielu ma bezpośrednie powiązania z Arabami, tam leży obowiązek wsparcia dyrektorów Agencji Żydowskiej we wszystkich sprawach, odnoszących się do propagandy wśród Arabów oraz rozprowadzenia informacji po osiedlu żydowskim w Eretz Yisrael i błogostawieństwa, jakie dostarcza rdzennej ludności arabskiej. Nasza Wielka Loża będzie służyć celowi propagandy na sąsiednich terytoriach arabskich z pomocą Łóż B'nai B'rith w Egipcie i Syrii, a także przy wsparciu kręgów żydowskich w Bagdadzie. Zgromadzenie wyodrębniło dla tego celu podkomitet, który będzie negocjował z dyrektorami Agencji Żydowskiej i zaofiaruje jej pomoc Wielkiej Loży²⁴.

Plan B'nai B'rith nie powiódł się nawet w niewielkim stopniu, nie przyniósł jakichkolwiek praktycznych rezultatów²⁵. Niemniej, podejście Zakonu godne jest docenienia. Nauczając doktryny Herzla, a w konsekwencji propagując ideę Państwa Narodowego, krytykując stagnację panującą w Agencji Żydowskiej oraz respektując porozumienie żydowsko-arabskie, Zakon wspierał, jak wszystkie jego loże na świecie, działalność Agencji. Zaczął też pracę nad precyzyjnym, praktycznym planem – jak przekonać populację arabską do akceptacji swojej obecności na terytorium Palestyny. Być może, w języku współczesnej polityki można by to nazwać „pierwszym krokiem do dialogu”.

Z angielskiego przełożył
Bartosz Samitowski

Przypisy

- ¹ Zob. Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta B'nai B'rith [cyt. dalej: APKr BB], t. 28, s. 11, *Szczegóły spotkania Centralnego Zarządu Administracyjnego Komitetu Wykonawczego Niezależnego Zakonu B'nai B'rith, odbytego w Chicago we wtorek, 19 grudnia 1922 r.*
- ² Światową Organizację Syjonistyczną założył Theodor Herzl w 1897 r. w trakcie Pierwszego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei. Dopiero jednak w 1929 r. powstała Agencja Żydowska, która w zamierzeniu miała włączać w swoje szeregi przedstawicieli innych ruchów syjonistycznych. W wykorzystanych w artykule dokumentach B'nai B'rith nazwano ją Powiększoną Agencją Syjonistyczną (Rozszerzoną Agencją Żydowską), a w skład jej wchodziła w 50% syjoniści i w 50% niesyjoniści.
- ³ Deklaracja, ogłoszona w 1917 r. przez angielskiego ministra Balfoura, który obiecał stworzyć państwo żydowskie w Palestynie, uległa ograniczającej te plany zmianie w 1922 r., w wyniku ustaleń z tzw. *Białej Księgi*, opublikowanej przez rząd Wielkiej Brytanii.
- ⁴ Por. APKr BB, t. 60, s. 63, *Sprawozdanie ze spotkania Komitetu Wykonawczego XIII Dystryktu.*
- ⁵ Ibidem, s. 61.
- ⁶ Ibidem, s. 63. Mimo wątpliwości, Polski Komitet Wykonawczy opowiedział się po stronie Agencji Żydowskiej, biorąc pod uwagę trudne czasy, jakie dla niej nastąpiły po zamieszkach arabskich w 1929 r. oraz rozmiary emigracji.
- ⁷ Por. APKr BB, t. 242, s. 249 n., *List dr E. Ph. W a s c h i t z a do Wielkiej Łoży Dystryktu Polskiego*, Hajfa, 30 XII 1929: *No wonder, that the Arabian population feeling these essential changes in the way of living – no matter that only in the forms limited to the Jews – influencing the whole surroundings, reacts so violently. The inertia reacts to progress. The whole situation in which the reactio mentioned above wasn't very much visible before, was due to the fact that the Arabian social class in power benefited a lot from the Jewish emigration. The Jews paid very high prices when buying land, they needed local agricultural products, at least before they were able to produce themselves.*
As a result, there was peace and quiet. Than the crise of emigration came. Animation on estate market ceased. He demand among the Jews decreased, not only because of the stagnation but also due to the fact that the Jews started to produce on their own.
The Arabian leaders started to make noise and irritate the Jews. In consequence, the Arabian mob sees in the Temple of Salomon the symbol of the Jewish State, in respect to which they are agree with the jewish ortodoxy.
- ⁸ Ernest Richmond – architekt, doradca Wielkiego Komisarza. Por. P. J o h n s o n, *A History of the Jews*, Londyn 1987; wydanie polskie: i d e m, *Historia Żydów*, tł. M. Godyń, M. Wójcik, A. Nielicki, Kraków 2000, s. 343.
- ⁹ H. St. John Philby – adwersarz wpierw Abdullaha z Jordanu, a następnie króla Sauda – sam został muzułmaninem. Por. W. L a q u e r, *A History of Zionism*, Londyn 1972, s. 253.
- ¹⁰ „Odnośnie do Konferencji Pokojowej w 1919 r. Londyn poinformował Paryż, że chciał Palestyny i Mezopotamii oraz »dobrej więzi między nimi«; a także, że nie pragnął aneksji ani Syrii, ani Libanu. W tym samym jednak czasie Brytyjczycy wspierali ambicje Emira Faizala stworzenia niepodległego państwa syryjskiego, cze-

go Francuzi oczywiście zaakceptować nie mogli. Porozumienie między Londynem i Paryżem stało się możliwe dopiero wówczas, gdy Brytyjczycy postanowili opuścić Faizala”. Więcej zob. W. L a q u e r, op. cit., rozdz.: *The Struggle for the Mandate*, s. 450-451.

¹¹ APKr BB, t. 242, s. 251-252, *List dr E. Ph. W a s c h i t z a do Wielkiej Loży Dystryktu Polskiego*, Hajfa, 30 XII 1929: *So they have built the Western Wall. There is also a well known politician, Richmond, behind it, who incites as he can. He acts behind a mask of the director of the Palestinian Ancient Objects, but in fact, his mission is completely different. If he were a real director, he wouldn't have even allowed for touching the Wall from the Herod's and Christ's epoche or repairing it. Why don't they renovate the the Temple of the Holy Sepulchre, which is in ruin but nobody dares to touch it. But Richmond needs the renovation of the Wall for his political intrigue against the Balfour's Declaration, which is a bone of contention for certain groups of politicians.*

England, when being oppressed during the war, scattered the promises. Who could have expected that the Jews caught the finger which was given to them and didn't release it. But the Pan - Arabian policy demands the whole hand with all five fingers.

This policy tends to unite the Arabian countries under the protectorate of England and behind the mask of national selfdependence of Arabs. The Arab Union means more for England than the support of the Jews. The whole group of political intriguers works on it, although, as far as for now, this work goes in different directions.

Colonel Laureus wants to unite Arabia under the protectorate of King Husain's progeny. Philby and Richmond protect Ibn Sauda. As for today, the English are present in Oman, Bagdad, Macca. In Jemen, they are a little disturbed by Italians, but in return they hold Aden a harbour which is an important trade-point. Only Syria with Bejrut and Damascus remains under the French influence.

What does Arabia without Damascus means? It is like a body without its head. So England tends to Damascus as the richest and most beautiful Kalif's capital to which even Mahomet didn't want to come, being afraid of losing his future Paradise in case he reached it on earth.

In october 1918, Laureus leaves for Damascus with a group of rebellants in order to confirm the English influence there. Within two years the fate of Damascus is being weighted on the scale between England and France. French diplomacy clings to the statements of the Treaty declaring the partition of Arabia and claims Damascus for them.

England wants to hold France in check with „fait accompli” and crowns friend of England, the contemporary King of Mezopotamia Faizal as the King of Syria. At this time I came to Palestine. The PanArabian idea was winning and England couldn't let Palestine get in the way to the union. So the English Administration started to create Christian-Muslim clubs and to incite.

¹² Bibliotheque Nationale de Paris, Manuscrites, Franc-Maçonnerie [cyt. dalej: BNP Ms., FM], Impr 4279, *Pismo Loży GodF.*, 18 XI 1913.

¹³ Jest to alternatywna nazwa Wielkiego Wschodu Francji.

¹⁴ BNP Ms, FM, Impr 4279, *Pismo Loży GodF.*, 19 IV 1913.

¹⁵ Ibidem, *Pismo Loży GodF.*, 27 VI 1913.

¹⁶ APKr BB, t. 242, s. 252 n., *List dr E. Ph. W a s c h i t z a do Wielkiej Loży Dystryktu Polskiego*, Hajfa, 30 XII 1929: *So English Administration started to create the Christian-Muslim clubs and to incite. The effects were the following; Arabian demonstration lead by*

the Lord Mayor and other disturbances: „There is no possibility to fulfill the Balfour's Declaration; it must be cancelled”.

Lloyd George had no time for Weizman. England hopes for mandate containing the whole territory of Syria, non excluding Palestine but without the Balfour's burden.

San Remo approaches. England went too far and France stays in Syria. If England wants to stay in Palestine it must agree for the incorporation of the Balfour's Declaration into the mandate's statements. The PanArabian idea fell through.

Faizal was expelled from Damascus. England's the only achievement was the disconnection of Transjordanian from Palestine. [...]

England using its arms and money, organised the rebellion against France. It even seemed to be a success. Than Lord Plumer built the road towards the North and after the dissolution of the Palestinian gendarmerie he formed the Transjordanian Border Corps excluding the Jews.

But France doesn't lose its power. After long months, some groups of rebels come with drew to Transjordanian with their leader Sultan el Atrach. The PanArabian idea falls once again. Damascus in ruin remains in French hands.

The intrigue doesn't want to surrender. The Arabian Union could contain all the Arabian countries with Palestine but without Syria and let the gravity force act towards Syria and Damascus. England thought that he incorporation Palestine to PanArabia could get rid of the unpleasant Balfour's Declaration. [...]

But at that moment, the government in London changes and the Labour Party is in power. Philby remembered that he used to be the party's member himself and Sidney Webb (the current Lord Passfield) the Colonie's Minister is his good friend.

He noticed that the government was against „a strict rule” in the East and wanted to enlarge the self-government. Immediately Philby left to London and sent a message to his friends; „the time to abolish the Balfour's Declaration has come”.

Because the Labour Party is tied with the statements of the Declaration, Philby publishes an article in London in which he agrees for „the spiritual center” for the Jews but excludes the center in its political sense. Could this be a commentry to the Declaration which is being worked out by Passfield? Is it a continuation of the White Book which denies the sens of Judaism, but creates a possibility – just in case – of rebuilding the Western Wall almost into the Mosque – when the government is in power.

¹⁷ T. G l u z i ń s k i, *Zmierzch Izraela*, Warszawa 1933, s. 275.

¹⁸ „Najważniejszą spośród zorganizowanych grup, oddanych idei binarodowości, było B'rith Shalom, który pokazał się w połowie lat dwudziestych XX w. Liczba członków grupy nigdy nie przekroczyła dwustu, ona sama zaś była mocno krytykowana przez główny nurt syjonizmu [...]. Duchowym mentorem grupy był Martin Buber, filozof i uczoney, który sam pozostawał pod wpływem idei Ahada Haama”, za: M. T e s s l e r, *A History of the Israeli Palestinian Conflict*, Indiana University Press 1994, s. 182; „B'rith Shalom przestało istnieć w 1933”, cyt. za: W. L a q u e r, op. cit., s. 265.

¹⁹ C. B r z o z a, *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917-1927*, Kraków 2003, s. 81.

²⁰ Rabbi Judah Magnes był reformowanym kaznodzieją z Nowego Jorku, gdzie nauczał w Tempel Emanu-El; por. P. J o h n s o n, op. cit., s. 372.

²¹ APKr BB, t. 242, s. 254-256, *List dr E. Ph. W a s c h i t z a do Wielkiej Loży Dystryktu Polskiego*, Hajfa, 30 XII 1929: *So Philby gives the sign to start the disturbances and he*

finds some confederates within the B'rith Shalom organisation with Mr Magnes as the leader. [...]

I took part in the meeting of Waad Leumi in Jerusalem during which Mr Magnes presented his outlooks as a visitor. His theory is similar to the Philby's one. When they met together before, Philby helped Magnes to publish his article in one of American journals. High Commissioner also agrees with Magnes and shares his point of view. During the meeting Magnes proposed not to renounce the Declaration entirely but „to interpret it”. He was ignored. So he offered to present some documents to the ad-hoc Commission, but nobody was interested in the matter. They spoke about the need of strong government, fulfilling the wishes, the necessity of sacrifice, the necessity of rebuilding the ruined places, and public security, [...].

High Commissioner and others are surprised and disappointed with Magnes. They expected that he would cause a revolution in the Jewish way of thinking, but he only provoked a united protest of Palestinian and American Jewry. I don't think that Europe will follow him either. „An international land of three religions, three languages, and two nations” – a great nonsense.

As an explanation; Magnes is not any rector, he is only a chancellor. He cannot give any lectures because he doesn't have satisfactory qualifications, he is only a reformed preacher. He was sent to Palestine by his brother-in-law when he couldn't stand Magnes's intrigues coloured by bolshevism and pacifism.

But University gives him 10 000 pounds sterling annually, because some rich Americans from Joint pay and it keeps him at the post. He didn't bring any profits to us but he caused a great harm. This fact was brought to the daylight by the Parliament's Commission's investigation. The Arabs spreaded their wings.

In the meantime, they will start to interfere with the the Holy Scriptures and demand the places not included in the White Book or Arabian Congres Acts to be jot down. Parliament's Commission was ordering about others so much that in consequence it's pride was finally blunted. Balfour's and Loyd George's letters were the beginning. But the Commission wasn't so needless, in the end, because it showed the government supports the Arabs. The Government and the Arabs stayed on the one side, the Jews on the other.

Arabs demonstrated. The Jews were quiet. Maybe too quiet. We will speak louder when the next Commission will be proclaimed.

I used to talk about fight of the dreams. Philby writes that he wants to fulfil the dream of Syjon. But he forgets that he also dreams of Damascus. There is a relation between these two dreams. One excludes the another. If I could present it several days ago to one of the British officer, than I could add, that only one way lead to Damascus. The 2th Book of Salomon chapter 8 linet 5 and 6. [...] Personaly I am through very rough times. I don't lose hope.

²²Ibidem, t. 117, s. 47, List palestyńskiego B'nai B'rith do Prezydenta B'nai B'rith Order w Cincinnati, 1 X 1929: *There is no doubt that the responsibility for the calamity must be lodged with the high officials of the British Palestine administration, in whose hands were the destinies of the local inhabitants. From as far back as the vile military administration of General Bols, officials have been left in the country who were injected with antisemitic poison. These have, during all these years, though the Arab leaders propaganda tactics against the Jews and against the policy of a Jewish National Home. There are clear and definite proofs that the administration of the county were aware of the preparations being made openly and secretly by the Arab leaders, headed by the Mufti of Jerusalem, for an attack on the Jews. The Zionist Executive had on many occasions drawn the attention of the Government to the danger lying in such agitations, but the Government did nothing whatever to prevent the terrible calamity. Colonel Patterson in his book „With the Jewish Legion in Palestine” relates that*

a British Governor of a large town in Palestine had stated before disturbances of May 1921 that when the attacks on Jews would break out, he would merely sit at his window, watch the proceedings and laugh. These humanitarian [sic!] words coming from the lips of a responsible official who professes to be a cultured person is typical of the character and qualities of the official members of the Palestine Administration.

²³Ibidem, t. 242, s. 19, 201, *List palestyńskiego B'nai B'rith do Prezydenta Zakonu B'nai B'rith w Cincinnati, Alfreda Cohena, 13 X 1929: What are the causes of the outbreak? In the day of Turkish rule the condition of the majority of Arab inhabitants in the country was bad. The Bedouins used to wander about the country and pitched their tents wherever they could find pasture for their flocks. [...] In sharp contrast the effendis led a happy and luxurious life at the expense of the peasants. With the conquest of the country by the British and its Proclamation to make it a Jewish National Home there came a change in the life of the inhabitants. [...] The economic condition of the peasants thus greatly improved. This development of the country due to a great extent to Jewish settlers benefitted also the peasants greatly, and the effendis felt that their way over the felaheen was being undermined. That found that the Administration demanded from them also to fulfil their obligations and pay their taxes, tending to reduce their former idle affluence.*

Not nationalistic feelings – feeling of this description there was never amongst the Arabs – (and it is now but the most primitive manifestation of such feeling that we are witnessing since the Islamic religion is basically a cosmopolitan creed not the national one), but private interests of the upper ranks of effendis are the real causes of the enmity against the Jews. The movement in fact is rapidly developing into one against the Government which conquered the land.

²⁴Ibidem: *The indifference of the British officials at beat and the failure of the Zionist Executive, whose leaders in the country have been changed many times, to find the right course how to explain to the Arab multitudes who their real friends are and who their enemies and the publicity given to every enterprise great and small on the part of the Jews have all contributed to what approached a disaster of grave dimension.*

The meeting of the B'nai B'rith in Tel Aviv found it necessary to take a firm attitude to all the questions connected with the settlement in Eretz Yisrael. The Committee considers that the Order „B'nai B'rith” as the largest Jewish organisation in the world which has spread its wings upon the face of globe and whose influence is very great and which has long shown its strength for the benefit of the Jews in Russia and Romania must play a great part in the problem of reconstruction. Our Order must also protect materially and spiritually the vital interests of the Jewish population in the Eretz Yisrael, safeguards the existence of the Jewish National Home in Eretz Yisrael and further its development which particularly after the last events have become questions of prestige to the whole of Israel and not Zionist alone.

If we suffer defeat it will be a deadly blow to all Israel and than not only will despair seize the Jews in every country of their exile and force the Jewish youth entirely away from Judaism, but also the Jewish population in the Eretz Israel with all its achievements in the course of half a century will be gone and destroyed from the face of the land as if it had not existed. [...]

Where as the number of the B'nai B'rith Lodges in Palestine compose and organise block of those born in the country or who have been settled for a score of years who know the conditions of the land and its inhabitants, and many of whom have direct connections of with the Arabs there rest upon as the duty to come to the aid of the Directors of the Jewish Agency in all matters appertaining to propaganda amongst the Arabs and to spread informations upon the Jewish Settlement in Eretz Israel and the blessing which brings in its train to the native Arab population. Our Grand Lodge will serve with the help of the B'nai B'rith Lodges in

Egypt and Syria also with the assistance of the Jewish circles in Baghdad, for propaganda in neighbouring Arab territory. For this purpose the meeting selected a sub-committee which will enter into negotiations with the Directors of the Jewish Agency and offer the service of the Grand Lodge.

- ²⁵ Żydowska Agencja Telegraficzna informowała 30 XII 1930 r., że arabski kierownik zaakceptował tekst opinii na temat *Białej Księgi*, napisany przez sekretarza arabskiego kierownika Aunibeya Abdula Hadiego. Dokument ten oznaczał porażkę grupy Wielkiego Muftiego, który apelował, by odrzucić *Białą Księgę*. Sekretarz reprezentował jednak bardziej umiarkowane stanowisko (informacje ZAT za krakowskim magazynem „Nowy Dziennik”, nr 1, 1 I 1931). Był to następny krok ku *Białej Księdze*, omijający *Deklarację Balfoura*.